KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 13 Czerwca. Nro 46. Roku 1844.

JAKI KOŃ MA BYĆ UŻYTY DO POPRAWIENIA RAS NASZYCH KONI, WSCHODNI CZY ZACHODNI.?

I nie wódź nas na pokuszenie.

Roczniki krajowego gospodarstwa mają niezaprzeczoną swoją wartość, bo one przedstawiają po największéj części prawdziwie krajowe gospodarstwo: a że zyskawszy wziętość, a nadewszystko zaufanie, mogłyby nadużyć tego rozszerzenia idei niestosownéj do kraju naszego, przeto gdzie tylko ta dążność narodowa schybiona, wytknąć takową jest obowiązkiem każdego dobrze życzącego swemu krajowi.

P. Eberchard w części I Tomu I tychże Roczników, wystąpił z obszerną, a nawet erudycyjną rozprawą pod tytułem:„O stosunku wyścigów konnych, do umiejętnego chowu koni“ dowodząc: 1sze iż najwyższa siła i wytrwałość w koniu, tylko przez wyścigi zmierzona niewątpliwie być może; zalecając nam przytem 2gie tylko chów koni angielskich.

Położyłem na czele tych kilku wierszy „I nie wódź nas na pokuszenie“ i słusznie, gdyż jak pierwsze mniemanie, pomimo upowszechnienia się coraz większego w Europie wyścigów, est fałszywem, tak drugie jest dla nas prawdziwą utopiją gospodarczą. „I nie wódź nas na pokuszenie“ raz jeszcze powtarzam, bo nic łatwiejszego jak młódź majętną zapalić do hodowli kosztownej, rujnującéj, a nie właściwéj dla nas rassy koni. Koń tak jest szlachetne, tak piękne, tak wszechstronnego użytku zwierzę, że chyba spaczony i niedołężnego umysłu nie pokocha go człowiek. Dla tego też i ja nie jestem wcale przeciwko hodowli, a mianowicie przeciwko ulepszaniu naszych koni; bo tego gwałtowną nawet widzę potrzebę, i jeśli kiedy to dziś, kiedy wszystkie inne gałęzie przemysłu gospodarskiego z długiego uśpienia budzić się zaczynają, dziś zapewne i o téj gałęzi silnie nam myśleć, silnie do niéj jako przedstawiającéj niezawodne korzyści zachęcać należy; ale dziś właśnie, dziś kiedy się to ma rozpocząć, dziś nam też rozstrzygnąć i wyjaśnić potrzeba, zkąd ta poprawa ma płynąć, czyli ze wschodu, czyli z zachodu? I ja boleję, bo to przykry oku wystawia widok (oprócz strat wielkich) patrząc u nas na te nędzne, niewiadomo nawet do czego podobne szkapięta, i radbym je co rychléj ulepszonemi widział ogólnie nawet; ale nie przeto jednakże jestem zdania iżby angielskie konie mogły ten cel nam sprowadzić. Tylko arabski rumak zdoła nasze rassy poprawić, tylko wystawa koni i ich próba co do siły i wytrwałości w długim przy stosownym ciężarze biegu, może być prawdziwym siłomierzem, do wyśledzenia dzielności i wytrwałości konia i być pomocą do stworzenia rassy naszym potrzebom i naszemu stanowi właściwéj. Angielski koń, doprowadzi nas do kosztownych w utrzymaniu, rączych lecz delikatnych i wątłych biegusów, i jeżeli jest jeszcze co dobrych przymiotów między naszemi końmi, takowe do reszty zkoszlawi. Sławne niegdyś tak zwane polskiéj rasy konie nie z angielskich lecz ze wschodnich pochodziły koni, i dla tego też kiedy dziś już może żadnéj stajni niema, gdzieby czystéj orjentalnéj rassy konie znajdowały się, dla tego też tém silniéj bronić się nam od napływu zachodnich, a do sprowadzania wschodnich zachęcać należy.

Ale powie kto co za myśl szczególniejsza, co za uprzedzenie, odstręczać od angielskich koni, kiedy one wypróbowane w biegu, kiedy utrzymane w czystości krwi i t. p. lecz nie jest to uprzedzenie, choć w nas niektórzy, a z niemi i pan Eberhardt to wmówić usiłują.

Najprzód rumak arabski, jest koniem natury, a w takim tylko zwierzu przymioty wewnętrzne i powierzchowne trudniéj się wyradzają. Widziemy to na każdym rodzaju zwierza i najsławniejsi naturaliści o tém nas zapewniają; zaś koń angielski jest już koniem znaturalizowanym, a naturalizacja w zwierzętach jeszcze się trudniéj aniżeli w ludziach przyjmuje; przez znaturalizowanie zawsze się coś utraci z pierwotnych a najszacowniejszych przymiotów i własności, które charakter rodowy zwierza cechują; więc koń angielski sprowadzony do nas, będzie już znaturalizowanym podwójnie (*). Co więcéj angielski koń jest koniem sztucznym, bo kapryśny wyspiarz, jak umysł jego dziwaczny, tak równie do dziwacznych przeznaczeń go naginał. Gdyby to przynajmniéj te przeznaczenia jego były zgodne z uczuciem piękności, ze zwyczajami, a nadewszystko z możnością i potrzebami naszemi, mniejszaby było ztąd lub z owąd sprowadzić konia; lecz te wszystkie nagięcia właśnie nam są i naszym potrzebom zupełnie przeciwne. Anglik stworzył, że tak powiem, głównie rosłego, chudego, wyścigowego konia, a ta właśnie rasa wcale nie dla nas. Łatwiéj kilkunastomilionowemu Dżentlemanowi trzymać kilkanaście, lub kilkadziesiąt prużniaków, karmić ich zrazami i cukrem, okładać flanellą i pilśnią i przywieść raz w rok w furgonie takiego marcypana na plac wyścigów, dla ubiegania się o wygraną, bo to jego przy tegoczesnym stanie bogactw i finansów angielskich, ani ogólnie ani poszczególnie nie zrujnuje, lubo i on większą by miał zasługę, gdyby ten chleb

(*) A więc tém bardziéj będzie się od pierwotworu, od swego właściwego typu oddalał, kiedy sprowadzając go prosto ze wschodu możemy tego uniknąć i będzie on wówczas raz tylko aklimatyzowany.

oddał ubogim umierającym po ulicach z głodu. Ale u nas kilkanaście takich darmozjadów zrujnują nawet majętnego (podług nas) właściciela. I nie jeden to raz, i nie jednego już nawet to nierozsądne w koniach zamiłowanie, i niegospodarne onych utrzymywanie zrujnowało.

Proszę niebrać tego za wymysł i nieuważać hodowli koni teorycznie, ale praktycznie tak jak ją ją uważam, bo ja co mówię, mówię z doświadczenia, na co memi patrzyłem oczyma: bo utrzymanie konia przyzwoite dużo, bardzo dużo kosztuje, i potrzeba ażeby on się albo pracą albo wysoką za niego ceną wypłacił. Ale z takiego konia wyścigowego, cóż za pracę mieć można, albo kto też go kupi; chyba ten co także do wyścigów potrzebować go będzie, lecz takich pretendentów, w stosunku rozmnażania się owych koni nie wielu się znajdzie; a zresztą cóż potem, gdy albo zejdzie już jak to mówią z pola, albo też gdy nigdy zakładu niewygra, cóż z nim zrobić, kiedy koń taki, mimo niektórych zachwalaczy angielskich koni, jak to przecież i sam pan Eberhard przyznaje, (a co niżéj przytoczem), nie jest do czego innego zdatny jak tylko do ścigania zajęcy. Ale dzięki pomnażającemu się u nas zamiłowaniu do gospodarstwa rolnego, dziś już coraz mniéj jest takich, coby za zającami chcieli karki kręcić, a jeszcze z angielskiego wyścigowego konia, który wysoki a chodzić ani stępo ani kłusa nie umie, tylko jedynie układany do galopa, przy którym nawet inaczéj niż zwykle trzymać się i podawać wraz z koniem należy. Osądzi kto, że właśnie konie takie pod wojsko kupowanemi będą, lecz i w tem się zawiedzie. Koń taki jest rączy, jest czuły w najwyższym stopniu, wierzę temu, bo sam skład jego do tego go usposabia, jak o tem niżéj namienię, ale jego rączość i jego siła ogranicza się na jednéj na dwóch najwięcéj godzinach. O nie takich koni do wojska potrzeba, tam gdzie wypadnie wśród wojen nie raz, nie dziesięć razy pod ciężarem uzbrojonego i z pakunkiem żołnierza dziesięć lub dwanaście mil przez dzień lub przez noc uczynić, i potem znowuż chwilę spocząwszy, podobnyż bieg odbyć; tam z silną nawet budową koń się zużywa. Ale powie kto, wszak Anglja ma także wojsko, ma także jazdę a przecież pod nią krajowe dobiera konie? prawda, ale gdzież Anglia staczała takie bitwy, prowadziła wojny, i takie robiła o kilkaset mil marsze, jakie mieliśmy na stałym lądzie?

Ale powie ktoś znowu skądże ta ie wyobrażenie, że koń wyścigowy ma być koniecznie tak słaby?

Koń angielski sztuką stworzony, naginanym będąc do kapryśnych przeznaczeń, oczywiście w jednem pokoleniu takim się nie stał, lecz przez kilkanaście lub kilkadziesiąt. Otóż Anglicy dobierając do wyścigów koni szybkich, dobierali ze składem szczupłym w piersiach i w biodrach, wątłéj szyi i w zadzie zawsze wyższych nóg od przednich; bo szukając chybkości, naturalnie musieli się zapatrywać na skład zwierząt odznaczających się tym przymiotem szybkości, a przysposabiając jeszcze te konie przez znaczny przeciąg czasu do wyścigów, które to przysposobienie zasadza się nie tylko na nauce biegu owego konia, ale i na wysokiém ochudzeniu go; rozumie się, że go znacznie przez to osłabili, i tylko natomiast innemi sztucznemi pobudzającemi środkami siły żywotne i zapał w nim, mianowicie chwilowo do wyścigu, obudzali. Taki to tedy koń, z takiemi przymiotami, wywątlony do najwyższego stopnia, wysoki a chudy ażeby własnym sobie nie był ciężarem, mogący z łatwością jednym skokiem pokryć 25 stóp ziemi, oczywiście w godzinnym biegu zwyciężać musiał; a po zwycięztwie użyty tylko ciągle bywał do rozpłodu, które to użycie musiało być także nadużyciem, kiedy pan Eberhard przytacza, że 344 potomków ogiera Eclipse ubiegało się o nagrody; wieleż tam jeszcze przegrywających a wiele nieubiegających się potomków być mogło? a wszystkie to potomstwo oczywiście po przysposobieniu do gonitw i na tychże wysileniu, choćby też z najlepszemi klaczami spłodzone, nie musiało być lepsze od ojców swoich; owszem zapewne według dziwacznych dążeń Anglików, musiało przedstawiać wyższe jeszcze pod tym względem żądane przymioty, bo przez samą krew i zapatrywanie się klaczy inaczéj być niemogło. Bo nareście tegoż samego i to dowodzi, że Anglicy do najwyższego stopnia ten cel ścigłości w swych koniach osiągnęli, gdy chociaż ciągle orjentalnych koni do poprawy swych ras dobierają, jednakże do wyścigów nigdy jak tylko swoje tak zwane angielskie (Vohlblut) czyli pełnéj krwi, jako najściglejsze wyprowadzają.

Ażebym jednak niezdawał się powodować stronnością, lub nieznajomością téj rzeczy, niechaj mi wolno będzie na poparcie mojego zdania, przytoczyć to co znawcy i weterynarze, a nawet co i sam pan Eberhardt w téj materji powiada. I tak p. Preo w uwagach podanych w dzienniku weterynaryjnym, jako wyciąg z dzieł p. Hajo, po opisie głowy i szyi wyścigowego konia, tak daléj mówi: „Obejrzyjmy teraz średnią część ciała: a najprzód wiedzieć potrzeba, że wewnątrz tułowia znajdują się dwie próżności, rozdzielone za pomocą muskularnéj przegrody zwanéj Diaphragma. Piersi znajdują się z przodu pomienionéj przegrody i zawierają w sobie dwa główne organa, serce i płuca, które razem z mózgiem stanowią trójnóg życia zwierzęcego. Brzuch znajdujący się z tyłu przepony, zawiera w sobie wszystkie organa trawienia i części płciowe. Jedno zaś i drugie otoczone jest częściami nadającemi ciału kształt jego zewnętrzny.

Pierś powinna mieć znaczne wymiary, a w szczególności ma być wysoka, dobrze owalna, boki jéj niemają być bardzo ściśnione, okrągłe lecz oddzielone od kości grzbietowéj, tworząc wypukłe zgięcie, a to samo będzie już rękojmią siły i cechą dobréj budowy, ponieważ płuca swobodnie umieszczone łatwiéj i pożyteczniéj działać będą mogły, a w takim jedynie przypadku można udoskonalić oddychanie za pomocą wypróżnień i przyuczyć konia do dłuższych i bardziéj prędkich wyścigów. Wielkie atoli rozmiary piersi niemają być skutkiem nadzwyczajnéj szerokości jéj próżni, bo w takim razie ciężar ciała byłby zbyteczny, coby wkrótce wyniszczyło siły w nogach, tak z powodu znacznego samego ciężaru, jakoteż z powodu niełatwych przedwstępnych z trudnień, dążących do zmniejszenia massy ciała, i zadosyć uczynienia warunkom niezbędnym przy wyścigach.“ Więc tu zaleca wielkie rozmiary piersi w koniu wyścigowym, lecz te niemają z szerokości lecz z wysokości tejże piersi pochodzić; i takiemi też są właśnie angielskie konie, nie z szeroką lecz wązką piersią, lecz to jest właśnie słaby utwor konia; bo szeroka pierś u konia jest toż samo co szeroka pierś i szerokie plecy u ludzi, gdzie płuca i serce swobodnie umieszczone łatwiéj działać mogą, a przeto większą wytrwałość w natężeniu i biegu nadają. Przy wązkiéj zaś piersi, chociażby ona jak najgłębsza czyli jak najwyższa była, płuca zawsze ściśnione, stan chorowity suchotny sprowadzać będą, tak samo jak i u ludzi wązka i ściśniona pierś zbyt łatwą skłonność do suchot piersiowych oznacza. Bo płuca w każdém zwierzęciu szeroko, nie wązko winny być ułożone i inaczéj ułożyć się niedadzą bez uszczerbku normalnéj organizacji zwierzęcia.

Ztąd też to może i pochodzi owo zaniedbanie się szlachetnego angielskiego konia, o którym sam pan Eberhard tak mówi: „Koń szlachetny (angielski) w stanie spoczynku nie okaże bynajmniéj nic nadzwyczajnego, lub zajmującego w swéj postawie i w swojéj powierzchowności. Cała postawa ciała i wszystkich członków, jako to głowy, szyi i uszów, okazuje się opuszczoną, niedbałą i wszelkiego powabu pozbawioną.“ Jest to mojem zdaniem obraz uciśnionego stanem chorobliwym zwierzęcia i nie takie nam obrazy arabskich koni przedstawiają, w których czy to w spoczynku czy w ruchu, na pierwszy rzut oka dzielność, energja, chęć ruchu, nadmiar prawie siły żywotnéj i szalona siła z całéj fizjonomji tego zwierza przeglądając bo ak się dzieje i w każdém innem niewyjmując nawet człowieka zwierzęciu, że siła i zdrowie nadają mu bystrość, ogień i dziel-

ność. A lubo pan Eberhard zaraz poniżéj powiada: „że gdy tenże koń jest jakimkolwiek sposobem pobudzony do ruchu, szybkością błyskawicy, ogień, żywość, siła i duch wszystkie jego przenikają części, że opuszczona głowa i szyja podnoszą się z siłą uszy, nabierają bystrego ruchu na wszystkie strony, przy czem wielką baczność na otaczające go przedmioty okazuje: że oko wówczas pełne jest żywości, nozdrza się roztwierają, przyczem wewnętrzna różowa błona staje się widoczna, z boku nozdrzów i nad temiż formują się w nadzwyczajnie delikatnéj skurze (*) zmarszczki. Wszystkie muszkuły głowy na przemian są w poruszeniu, żyły krwiste (weny) napełniają się krwią i występują na wierzch, co wszystko razem fizjonomji konia nadaje wyraz duchowéj oryginalności czyli szlachetności."

To wszystko i w arabskim koniu i w spoczynku nawet widzieć się daje, może tylko nie w tak wysokim stopniu, co wszakże niedowodzi jak tylko wysokiéj czułości i drażliwości w angielskim koniu, a która w porównaniu z poprzednią postawą, bardziéj chorobliwy aniżeli normalny stan zdradza. I człowiek w chorobie długo trwałéj, w cierpieniu wynikającém z wad organicznych, w usposobieniu do suchot, przybiera tak zwany temperament choleryczny, jest mało dbałym, opuszczonym, zdaje się o cały świat niedbać i na niego nie zważać, ale niechże go co podrażni, jego namiętności podnoszą się do najwyższego stopnia, równie gniew jak i radość, miłość jak i nienawiść nie mają u niego środka; tam tylko ostateczności się z sobą stykają.

Otóż jeżli wolno porównać zwierze z człowiekiem (a człowiek pod względem fizycznym jest także zwierzęciem) i koń w chorobliwem usposobieniu, zostawiony sam sobie oddaje się zupełnemu zaniedbaniu i jest opuszczony; zaś pobudzony zewnętrznym drażniącym go wpływem, tém łatwiéj i w tem wyższym stopniu wszelkie zdrażnienia przyjmuje, a to tém bardziéj, że będąc zwykle ochudzonym (mowa tu o angielskim koniu) cienkiéj skóry i delikatnéj szerści, gdzie delikatne rozgałezienie nerwów, prawie na ostatecznéj powierzchni jego się znajduje, przyjmuje wszelkie wrażenia w najwyższym stopniu czułości, i w wyższym zapewne nawet aniżeli orjentalny; ale też właśnie ta wysoka drażliwość i czułość z wątłego i delikatnego utworu pochodząca, a co pan Eberhard duchową oryginalnością nazywa, (a przez co właściwie rozumi duchowe wykcztałcenie konia) jest szkodliwa, jest wadą w koniu Ta duchowa szlachetność, czyli wykształcenie strony duchowéj nawet w ludziach niedzieje się bezkarnie, nieuzyskuje się bez uszczerbku organizacji fizycznéj, zwierzęcéj Nie potrzebuję tego dowodzić, bo dziś co raz więcéj daje się to widzieć na indywiduach, oddających się naukom i umysłowemu wykształceniu. Lecz jeżeli w człowieku w téj boskiéj istocie da się to usprawiedliwić, to w koniu nigdy.

I dla tego też koń taki do niczego się niezdał, co i sam pan Eberhard potwierdza, gdy mówi: „Koń bowiem angielski pełnéj krwi, za nadto jest żywy, drażliwy, czujny i niespokojny, z powodu ognistego temperamentu, zbytnie wysiła się w każdém użyciu można by powiedzieć do upadłego, a ztąd pod wierzchem jak równie i w zaprzęgu bardzo łagodnego wymaga postępowania; w przeciwnym razie niszczy się przed czasem, przez nadzwyczajne natężenie swojéj siły." Czyli krócéj powiedziawszy, wyniesie na to, że koń angielski jest skory, lecz bardzo wątły, i że dla tego właśnie wcale nam się nie zdał. Jednakże o arabskim, o wschodnim koniu tego powiedzieć nie można, który pomimo równéj dzielności swojéj, nigdy się tak prędko niezużywa i nie niszczy.

Pan Hajo opisując jeszcze daléj wyścigowego konia tak mówi: „Co się tyczy brzucha to wymiary jego niepowinny być zbyt znaczne, boby to dowodziło powiększonéj objętości wewnętrznych jego organów. Zazwyczaj podobna tylko budowa tych części bywa u koni z szerokim pyskiem i szerokiemi bokami. Zwierzęta takie są żarłoczne, łatwo się tuczą, budowa ich będzie bardzo silna, lecz one są zbyt ciężkiemi dla własnych nóg i ujeżdżanie ich jest nadzwyczaj trudne"; to też właśnie koń angielski unikając tych przeszkód do ujeżdżania, jest chudy i

---

(*) O nadzwyczajnie delikatnéj na koniu skórze byłoby także do powiedzenia Cienka, delikatna skóra powszechnie oznacza delikatniejszy skład i delikatniejszy utwór całego organizmu zwierzęcia. Na prostych naszych krajowych owcach, skóra jest dwa razy grubsza aniżeli na hiszpańskich, mianowicie gdybyśmy je świeżo z ich ojczyzny sprowadzili, ale też nasza prosta owca bardzo wiele bez żadnego ucierpienia takich wpływów przetrzyma, od których hiszpańska za pierwszym razem zginąć musi Jednakże przez połączenie łagodzi się to, a nawet staramy się przyjść do tego koniecznie, nawet z poświęceniem ich siły i trwałości, bo w owcach idzie nam jedynie o otrzymanie cienkiéj wełny, do czego inaczéj przyjśćbyśmy nie mogli. Teraz jednakże i to zbyt daleko posunięte okazało się szkodliwem, albowiem owce doprowadzone do tak udelikatnionéj wełny iż ta prawie puchem się być zdaje, stają się nadzwyczaj słabe, wydają niezmiernie mało wełny, a i ta zbyt słaba i bez właściwego wełnie połysku; same zaś owce zupełnie pod topor niezdatne Patrz Nr. 3 Korrespondenta Gaz. Warsz. z r. 1844. Lecz w koniu o inne nam znowuż głównie idzie przedmioty, to jest o siłę i wytrwałość. Wierzę iż koń arabski może mieć skórę bardzo cienką i szerść jak axamit, bo to klimatowi pod którym się urodził, jest zupełnie stosowne; ale też wierzę, że jego potomek w naszym urodzony kraju, ani tak cienkiéj skóry, ani tak delikatnéj sierści mieć nie będzie, bo by go to niezdolnym nawet do wytrzymywania zmian atmosfery naszéj czyniło. Jeżliby miał tę zbyteczną, nadzwyczajną delikatność skury, wątpię, iżby to nie było skutkiem słabego utworu zwierzęcia. Doświadczenie poniekąd przemawia za mną. Znałem przed laty kilku w Sandomierskiém stado kasztanowatych koni. Konie te lubo nie brane przed skończeniem lat 4 do biegu, były jednakże tak wątłe (a były jednakże ręcze) iż w lekkim zaprzęgu natychmiast się mordowały a po 2 lub 3 milach ustawały nawet. Przy takiem usposobieniu oczywiście, iż w koniach tego stada upadek był aż nadto częsty. Ponieważ już dawniéj byłem tego przekonania (może to było uprzedzenie, lecz dotąd jeszczem się inaczéj o jasno-kasztanowatych koniach nieprzekonał), że konie kasztanowate są to blondyny pomiędzy końmi, i że muszą być słabsze nad inne maści; bo i sam blady, słaby kolor według Vireja oznacza już odrodzone od swego rodzaju i słabsze zwierze; aniżeli toż samo zwierze z mocnemi, wysokiemi barwami: przeto z umysłu starałem się przekonywać jakie były przyczyny ich upadku, i te nie inne okazywały się jak tylko zbyteczne wysilenie choć w małéj i lekkiéj pracy Nadto przekonałem się, że skóry na owych koniach, po zdjęciu ich nie były grubsze jak na prostych baranach. Do wniosku że zbytnia cienkość skóry słabości organizmu dowodzi, zdaje się i to doprowadzać, że zwierze z najgrubszą nawet skórą np bydle, jeżeli zachoruje i długo chorując zwolna wątleje, skóra na niém jak pargamin staje się cienką, o czem handlujący skórami i garbarze bardzo dobrze wiedzą. Zdaje się przeto że zbyteczna cienkość skóry na koniu w naszym już klimacie urodzonym, nie jest normalną, lecz że pewna grubość jako zimniejszemu klimatowi jest wcale przyzwoitą. Angielski klimat nie wiele się od naszego różni.

szczupły jak chart, ale i tyleż ma siły; a co i sam pan Eberhard, mówiąc o przodkach najsławniejszego bieguna angielskiego Eclipse i szybszego jeszcze od niego brata jego Flyng Childers potwierdza, mówiąc: „Dziad sławnego ogiera Eclipse, nazwiskiem Squirt tak był nikczemny na pozór, że miał być zastrzelonym. Na prożby starego sługi masztalerza którego dozorował, zachowany przy życiu, spłodził między innemi ogiera Marks (ojca Eclipsa) do tego stopnia pogardzonego, że go właściciel swemu trenerowi darować chciał, a i ten go nie przyjął. Użyty więc został jako Klepper do noszenia zapaśnych dek, do nakrywania koni gonitwowych po spoceniu. Przypadkiem jednego razu chłopiec nim jeżdżący, wypuścił go w silny bieg za końmi gonitwowemi, i wówczas to okazał dobrą akcją w ruchu, następnie został trenowanym i odznaczył się w gonitwach, lecz po największéj części używanym był tylko do klacz włościańskich za opłatą po zł. 20. W roku 1766 jako stadnik tak mało był ceniony, że za 20 funtów szterlingów (złp. 800) sprzedany został. Po okazaniu się zaś syna jego Eclipsa na placu wyścigowym, nabyty przez hrabiego Abingdon za tysiąc gwineów (złp. 42,000) od tego czasu pokrywał klacze po 100 gwineów. Eclipse był maści kasztanowatéj. Wielkie zaćmienie słońca, w angielskim Eclipse zwane, w roku jego urodzenia, nadało mu to nazwisko. Pan Okelli który go nabył od pana Wildman za 1750 gwineów (73,500 złp.) oświadczył, że ten ogier przyniósł mu zysku 1,000,000 złp. Klacze pokrywał po 50 gwineów, żył lat 25. Eclipse nigdy w gonitwach zwyciężonym nie został.“

Otóż najlepszy dowód z własnego wyznania p. Eberhard, z jakich to koni dochowują się Anglicy wyścigowéj rassy, jak również czyli wyścigi są tym właściwym siłomierzem największéj siły i wytrwałości koni, jak to gdzie indziéj utrzymuję; bo przecież i sam pan Eberhard tego niezaprzeczy, że opis powyższy nieprzedstawia nam wcale silnego i dobrze zbudowanego konia: a potomstwo jego przecież takie same jeżli nie gorsze być musiało, mianowicie przy takiém nadużyciu siły plodzącéj, jak to Anglicy czynić zwykli z końmi odznaczającemi się w gonitwach.

Nareście pan Hajo po uczynionym opisie wyścigowego konia w ten sposób zakończa: „Aby w krótkości wyłożyć przymioty poż danéj budowy u konia wyścigowego, wiedzieć potrzeba, że tylna część ciała, ma być wyższą od przedniéj jak u łani, charta i zająca.“ A i p. Eberhard opisując jednego z 3ch przodków sławnych wyścigowych pokoleń w Anglji, nazwiskiem Godolphin Arabian pisze: „iż w zadzie był wyższy jak w przodzie“ a co się właśnie zgadza z początkowém naszem twierdzeniem. Dla tego też koń angielski nie wytrzyma nawet nigdy zasad krytyki pojętych o piękności konia, co lubo nie jest głównym jednakże mającym swe także wartość przymiotem, gdy mianowicie zkąd inąd sprowadzony rumak oprócz innych przedstawia nam jeszcze i tę zaletę. Bo koń mający nawet najpiękniejszą głowę i szyję, jeżeli krzyż w zadzie ma wyższy, nigdy pięknym nazwać się nie może; zawsze on w spoczynku układając niejako ciężar ciała do równowagi, i do właściwéj krzyżowi lenji prostéj, podkula nogi tylne pod siebie, które zbliżając się do siebie czynią widok szablasto koniastego składu, a co szkaradnym i spracowanym konia wydaje i szpeci zresztą najpiękniejszą jego całości budowę.

(*Dokończenie nastąpi.*)

W E Ł N A.

Poznań 6 *Czerwca.* — Tak świetne interesa w wełnie jak tegoroczne nigdy jeszcze u nas nie pojawiły się, gdyż lubo jarmark stosownie do kalendarza, jutro dopiero ma się rozpoczęć interesa od trzech dni odbywają się już nader żywo, a z dowiezionych dotąd na plac 12—14,000 centnarów wełny, 10,000 zakupionych już zostało. Powszechnie wełna, pomimo nieprzerwanie trwającego licznego dowozu, nie przybywa na plac jarmarczny, który z tego powodu bardzo pusto wygląda, ale zaraz na ulicach albo jeszcze na wozach przez kupców bywa chwytaną, którzy chętnie 10 do 12 talarów płacą wyżéj nad ceny zeszłoroczne. Poprzedni jarmark wrocławski nadzieje naszych producentów podniósł już bardzo wysoko, ale tak świetna pomyślność przeszła wszelkie ich oczekiwania chociaż najśmielsze — Z niespokojnością gospodarze nasi poglądają na tegoroczne zbiory, gdyż niesłychanie długo trwająca posucha nie obiecuje zbyt obfitych plonów. Od pięciu tygodni nie mieliśmy ani kropli deszczu.

Peszt 5 *Czerwca.* — (Z listu prywatnego.) Wypadek pierwszego tygodnia teraźniejszego jarmarku *Medardi* co do wełny jest następujący: Strzyża przez ciąg padające deszcze na początku Maja opóźniła się cokolwiek, tak że dowozy od czasu strzyży do téj pory były małoznaczne, a co dotąd przybyło, pochodzi z najbliższych okolic. Skutkiem powstałego natychmiast żywego obrotu, interesa szły nader pomyślnie, a ceny się podniosły w następującym stosunku na centnarze, względem cen 1843 r. Wełna jednostrzyżowa, cienka o 8 do 12 tal., średnio cienka o 5 do 8 tal, średnia o 4 do 6 tal., ordynaryjna o 5 do 7 talarów. Dwustrzyżowa wełna, lepsze gatunki o 4 do 6 tal., średnie o 3 do 5 tal, ordynaryjne o 2 do 4 tal. Obliczono w tym tygodniu przeszło 15,000 centnarów wełny. — Nowa wełna doskonale była wypraną.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ

Dnia 14 Czerwca 1844 roku.		żądają R. s.	k.	dają R. s.	k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	90	60	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	90	4[illegible]	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	136	8	136	65
Londyn funt sterlin.	3 M.	6	18	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	99	5[illegible]	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	73	5	—	—
Wiedeń 150 złr	2 M.	96	—	—	—
Wrocław 100 talar.	2 M.	90	60	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp.		—	—	—	—
„ „ „ 4 za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup (*)		—	—	—	—
„ „ nowe		14	71	14	70
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certifikaty Banku lit. A na 300 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. B na 200 złp.		12[illegible]	—	124	50
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 28 4/3.